Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. Cena pojedyńczego numeru 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

...lskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społe... ...lnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3·— zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 10. Biała, dnia 9 marca 1930 r. Rok XIII.

Oświadczenie.

Wobec pojawienia się w prasie „sanacyjnej" tendencyjnego sprawozdania z posiedzenia Komisji Wojskowej Sejmu, odbytego w dniu 26 bm., oświadczam, co następuje:

1) Nie ogłaszałem żadnego sprawozdania w „Robotniku" z dnia 28 lutego 1929 r. z posiedzenia Komisji Wojskowej, a tem samem nie mogło to moje nieistniejące sprawozdanie mieć „charakteru kłamliwego i prowokacyjnego". Nie mogłem zareagować na obelgi p. posła Burdy, jakie pod moim adresem miał wypowiedzieć na posiedzeniu Komisji Wojskowej w dn. 14 marca 1929, ponieważ dnia tego i następnych byłem chory i nietylko nie brałem udziału w pracy parlamentarnej, lecz wogóle nie było mnie w Warszawie, a Sejm udzielił mi 9-dniowego urlopu, o czem można się przekonać ze stenograficznego sprawozdania z 58-go posiedzenia Sejmu.

Takiego „pisma", jak „Przedświt" do rąk nie biorę i o „enuncjacjach" p. Burdy, rzekomo w tem „piśmie" zamieszczonych, nic mi niewiadomo.

2) Stwierdzam, że posiedzenie Komisji Wojskowej, odbyte w dniu 14 lutego 1930 r., nie miało charakteru poufnego, lecz było **posiedzeniem jawnem**. Na posiedzeniu zabrałem głos i powtórzyłem „słynne" przemówienie p. Burdy (zamieszczone w „Robotniku" z dn. 15 lutego r. b.), wyrażając prośbę pod adresem przewodniczącego pos. Kościałkowskiego, aby treść tego niesłychanego przemówienia przedłożył p. Ministrowi Spr. Wojskowych w tym celu, aby p. Minister na najbliższem posiedzeniu Komisji wyjaśnił, czy i w jakim stopniu winni rzekomych nadużyć zostali ukarani, oraz czy i w jakim stopniu armja polska oczyszczona została od wymienianych przez p. Burdę czynników. Ani p. Burda, ani p. przewodniczący nie prostowali ścisłości powtórzonych przezemnie za p. Burdą zarzutów, wobec czego miałem pełne prawo uważać, że powtórzone zostały przezemnie ściśle. Oczywiście, za ścisłość **samych zarzutów nie brałem i nie biorę odpowiedzialności.** Przeciwnie, uważam je za conajmniej przesadzone, a w każdym bądź razie szkodliwe dla armji polskiej.

„Robotnik" z dn. 15 lutego r. b. w sprawozdaniu z Komisji powtórzył ściśle wypowiedziane przez p. Burdę zarzuty pod adresem armji polskiej, a szczególnie pod adresem 71 p. p.

Twierdzenie p. Burdy, że ogłoszenie tych zarzutów w prasie po to nastąpiło, aby „wroga nam prasa zagraniczna mogła ukuć broń przeciwko honorowi oficerów, przeniesionych na emeryturę", jest zwyczajną insynuacją p. Burdy.

3) W oświadczeniu swojem, które do protokułu nie zostało przyjęte ze względu na obelżywy ton, pos. Burda nie zarzucił mi żadnego czynu niehonorowego. Na obelgi zaś przez niego rzucane odpowiadam pogardą. P. Burdę nie uważam za człowieka, zdolnego mnie obrazić.

4) Oświadczam, że insynuacje p. Burdy, jakobym służył za narzędzie do „antypaństwowej" roboty, jest miarą tego, jak niskiemi metodami posługuje się p. Burda, chyba tylko w tym celu, aby mnie wyprowadzić z równowagi.

5) Pos. Snopczyński w imieniu B. B. W. R. na tem samem posiedzeniu Komisji Wojskowej odczytał oświadczenie, z którego wynika, jakoby wniosek, zgłoszony przezemnie w Sejmie o zmniejszeniu armji o 60.000 ludzi, bodaj że był równoznaczny ze zdradą Państwa.

Wobec tego oświadczam, że nawet w kołach wojskowych, tak polskich, jak i w innych państwach europejskich przedmiotem dyskusji są dwa systemy obrony Państwa, a mianowicie: jeden polega na utrzymywaniu stałej i liczebnie wielkiej armji, drugi zaś — na stworzeniu dobrze wyszkolonych kadr oficerskich i podoficerskich, na skróconej służbie wojskowej, na szybkiem przeszkalaniu wszystkich obywateli Państwa celem uzdolnienia ich do obrony na wypadek potrzeby. Za tym drugim systemem obrony Państwa wypowiada się P. P. S. i podpisany.

Zdaję sobie sprawę z tego, że przejście armji polskiej na ten drugi system obrony Państwa wymaga czasu i odpowiedniego przygotowania. Niczego też więcej nie pragnę, jak tego, aby Ministerjum Spraw Wojskowych rozpoczęło przed właściwem forum, jakiem jest przedstawicielstwo narodowe — Sejm — dyskusję na powyższy temat.

Nigdzie na świecie ludzie poważni nie zdobywają się na stawianie ciężkich zarzutów tym, co stojąc na stanowisku niepodległości i całości swego Państwa, owiani troską o jego obronę, mają odmienny pogląd na system tej obrony.

W deklaracji swojej p. Snopczyński uczynił mi zarzut, że nie wyciągnąłem żadnych konsekwencji i oświadczył, że reprezentacja klubu B. B. „składająca się wyłącznie z wojskowych, odznaczonych krzyżami wojskowemi za udział w wyzwoleńczej wojnie" nie uważa za możliwe dla siebie brać udziału w Komisji pod mojem przewodnictwem.

Nie wiem, o jakich konsekwencjach myślał p. Snopczyński. Jeżeli myślał, że winien byłem złożyć przewodnictwo, to oświadczam, że dopóki większość Komisji darzyć mnie będzie swojem zaufaniem, — przed żadną prowokacją nie ustąpię, a to tembardziej, że sam jestem byłym wojskowym, legjonistą, inwalidą, odznaczonym krzyżem wojskowym za udział w wyzwoleńczej wojnie, ale od panów z B. B. różnię się tem, że zostałem wierny demokratycznym hasłom legjonowym.

Antoni Pająk, poseł.

Nadużycia wyborcze.

Sąd Najwyższy bada prawomocność dokonanych wyborów do Sejmu i Senatu w 1928 r. W kilku okręgach wyborczych Sąd Najwyższy unieważnił wybory z powodu jaskrawych nadużyć, jakich się dopuszczali urzędnicy państwowi na rzecz listy rządowej. Jedynkarze zaprzeczali jakoby były nadużycia. Obecnie Sąd Najwyższy całkowicie potwierdził opinję opozycji sejmowej. Dotychczas na skutek unieważnienia wyborów straciło **6 posłów** i **4 senatorów** z B. B. swoje mandaty.

Istnieje możliwość, że wybory zostaną unieważnione jeszcze w innych okręgach. W 16 okręgach wyborczych między innemi i w naszym 43 okręgu Sąd Najwyższy zarządził przesłuchanie świadków pod przysięgą na okoliczności podane w protestach wyborczych. W okręgu 43 protest wniósł poseł Dr. Putek, który przytoczył całą litanję nadużyć, jakie popełnił starosta w Wadowicach i wicewojewoda Dr. Duch. Jeśli nadużycia te zostaną przez świadków potwierdzone, może dojść do unieważnienia wyborów. W takim razie ludność pracująca w okręgu 43 miałaby możność pozbyć się w nowem głosowaniu posłów z B. B.

Koniec dekretu prasowego.

Według wiadomości, nadeszłych z Warszawy Prezydent Rzpp. ogłosił nareszcie uchwałę Sejmu z dnia 19 kwietnia 1927 r., **uchylającą dekret prasowy.** Prasa jest wolna. Niesłychany w swem wstecznictwie dekret prasowy nie obowiązuje, — jest zniesiony. Wraca w swoje stanowisko stara ustawa prasowa.

Dwa i pół roku czekał kraj, czekało społeczeństwo, czekała prasa na zniesienie dekretu prasowego, jakiego poza Rosją bolszewicką i faszystowskiemi Włochami nie było w całej Europie.

Orgja konfiskat, jakie miały miejsce u nas w Polsce, anarchja w kierunku stosowania dekretu, niesłychane postanowienia karne tego dekretu były przedmiotem dyskusyj publicznych zagranicą.

Żadne pismo opozycyjne nigdy nie wiedziało co może pisać a co jest zakazane, bo to co w Warszawie było dozwolone, było w Białej zakazane.

Stosowanie dekretu prasowego według wszelkiego prawdopodobieństwa było pomyślane jako środek do zniszczenia prasy opozycyjnej. Dekret prasowy nietylko był stosowany jako represja przeciwko prasie.

Na podstawie tego dekretu mógł każdy bandyta lub złodziej zmusić gazetę do zamieszczenia sprostowania, że nie jest bandytą lub złodziejem, chociaż sąd wydał taki wyrok. Nawet warjat mógł zmusić pismo do zamieszczenia sprostowania, tak jak to miało miejsce z „Królem Zygmuntem" w Warszawie.

Dekret prasowy zginął zatem. Umarł śmiercią haniebną, w pogardzie u wolnych ludzi, pod przekleństwem prasy opozycyjnej.

Kapitalistyczna gospodarka.

Robotnicy odczuwają najlepiej, gdzie leży przyczyna ich niskich płac, lecz ostatnie dane o stanie zatrudnienia w jednej tylko Hucie Bismarka na Górnym Śląsku oświetlają ten stan snopem jaskrawego światła.

Huta „Bismarka" w roku 1913 zatrudniała 5.218 robotników i 372 urzędników. Natomiast dziś zatrudnia 4.916 robotników i 916 urzędników, czyli ilość zatrudnionych robotników zmniejszyła się o 302, zaś ilość urzędników wzrosła o 544. Doprowadzono więc do takiego stanu, że na każdych 5 robotników przypada 1 urzędnik.

Na podstawie skrupulatnego obliczenia, doszliśmy do przekonania, że przeciętna płaca urzędnika wynosi z górą 1000 zł. miesięcznie. Ponieważ jednak wiadomem jest, że pewna ilość niższych urzędników nie pobiera zbyt wysokich pensyj, wobec tego zaszła konieczność odkrycia tajemnicy, ile wynoszą płace t. zw. „głównego sztabu", kierującego hutą.

I oto mamy cyfry następujące: Gen. dyrektor techniczny, p. Kalennborn pobiera 70.000 zł., p. Scherf, dyrektor handlowy bierze 100.000 zł. miesięcznie, łącznie z djetami i t. p. Dyr. Kayser ma 20.000 zł., dyrektorzy Rode, Warkocz po 15.000 zł., zaś Kliner 10.000 zł. miesięcznie. Razem tedy 6 panów pobiera 230.000 zł. miesięcznie!

O tych poborach, w swoim czasie mówił p. min. Kwiatkowski, nazywając je właściwie **„okradaniem społeczeństwa".**

Bezprzykładnym skandalem jest sprawa tantjem.

Gdy w roku 1913 wypłacano tantjem w hucie „Bismarka" 60.000 marek niemieckich rocznie, czyli około 150.000 zł., to obecnie tantjemy w tej hucie wynoszą od 80 do 100.000 zł. miesięcznie, a więc rocznie miljon zł.

Nie tylko więc wzrosła blisko w trójnasób liczba urzędników, książęce w całem tego słowa znaczeniu dochody, lecz jednocześnie w czasie kryzysu gospodarczego i stałych narzekań na

niepokrywanie „kosztów własnych" wypłaca się w olbrzymiej wysokości tantjemy, które w ogromnej mierze przyczyniają się do podrożenia produkcji.

Setki tysięcy złotych miesięcznie pensji otrzymuje 6 pasibrzuchów kapitalistycznych tylko w jednej hucie Bismarka. Gdybyśmy jednak zesumowali pensje tych dyrektorów kapitalistycznych w całej Polsce doszlibyśmy do dziesiątków miljonów złotych. Na głodowych płacach robotników żerują i wyrzucają go nielitościwie na bruk, zasłaniając się kryzysem gospodarczym, który sami wywołali.

———

30.000 kolejarzy zwolniono z pracy.

Tylu kolejarzy z kategorji „czasowo przyjętych" zostało w ostatnim czasie zwolnionych. Powód? Bardzo prosty: z powodu przesilenia gospodarczego ruch kolejowy pasażerski i towarowy tak się zmniejszył, że dla tych ludzi nie było zatrudnienia. Ministerstwo komunikacji oprócz powyższego podaje jeszcze jeden powód: konieczność przeprowadzenia jak najdalej idących oszczędności. Rzecz naturalna, robi się te oszczędności na tak zwanem niższym personelu, wyższych szarż nie tyka się.

———

„Sanacyjny śledź".

Z kół zbliżonych do sanacji bialskiej donoszą nam, że bialskie menery sanacyjne urządziły w ostatnich dniach karnawału „Bal pomarańczowy", a w dzień przedpopielcowy zebrano się na wspólne spożycie „śledzia". Towarzystwo dobrane ze wszystkich brygad i oddziałów karjerowiczowskich, na owym „balu pomarańczowym" mile wspominało przywódcę B. B. i przedstawiciela kapitału żydowskiego posła Wiślickiego, który razem z księciem Radziwiłłem utracił mandat poselski. Podobno nawet nazwę balu wymyślano ku czci p. Wiślickiego, jako że p. Wiślicki za cenę przystąpienia do B. B. otrzymał monopol na sprowadzenie pomarańcz do Polski.

Miłość dla Piłsudskiego swoją drogą, a handel swoją. Za darmo przecież p. Wiślicki nie mógł narażać się na złość swoich współwyznawców od Grünbauma.

Balowi pomarańczowemu celebrował osobiście wesołek z B. B. Walewski, który zachwycał towarzystwo swemi z „prawdziwego" źródła pochodzącemi wiadomościami.

Wesoły nastrój psuł się jednak na wspomnienie socjalistów, których duch prześladował Be-bechów nawet na balu pomarańczowym.

Uradzono wobec tego, że należy rozpocząć pokutę i postanowiono od spożycia „śledzia sanacyjnego", by w ten sposób zaprotestować przeciwko unieważnieniu mandatu p. Wiślickiego. Ogonek śledziowy zawiózł podobno poseł Walewski do Warszawy, jako dowód spoistości w obozie B. B. w Białej i okolicy.

Bójka na Jarmarku.

W czasie jarmarku w Żywcu, Józef Wanzel, lat 24, z Zarzecza, pow. Żywiec, będąc w stanie podpitym wszczął przy ul. Sienkiewicza kłótnię ze Stanisławem Kudzią, lat 40, rolnikiem z Moszczenicy. W czasie kłótni Wanzel uderzył Kudzię w głowę jakimś tępem narzędziem tak, że ten upadł na bruk, tracąc przytomność, co widząc sprawca zbiegł. Kudzia przewieziony do miejscowego szpitala przytomności dotychczas nie odzyskał i według orzeczenia lekarza stan jego jest beznadziejny. Za sprawcą wdrożono poszukiwania.

Sejm przeciwko polityce awantur i burd, stosowanej przez klub B.B.

Wybór tow. posła **Antoniego Pająka** na przewodniczącego wojskowej komisji Sejmu wywołał w kołach B. B. formalne ataki histerycznego szału, które się wyładowały w przemówieniu posła Burdy z B. B. S.

Wogóle jeżeli się rozchodzi o rzeczową pracę w Sejmie, klub posłów B. B. systematycznie ją bojkotuje, usiłując awanturami niedopuścić albo chociaż uniemożliwić owocną pracę posłom z innych ugrupowań.

Wobec tego, że wybryki B. B. przechodzić zaczęły wszelkie możliwe formy, złożył tow. poseł **Niedziałkowski** w imieniu Z. P. P. S. następującą deklarację:

Wysoki Sejmie! Wiedząc o tem, że wyrażam opinję ogromnej większości Sejmu, mam zaszczyt złożyć oświadczenie następujące:

Po ogłoszeniu znanej deklaracji Klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, deklaracji obelżywej dla całego Sejmu, a poprzedzonej szeregiem niedopuszczalnych ataków panów posłów z B. B. z trybuny sejmowej na Marszałka Sejmu, **którego imię otoczone jest w Polsce powszechnym szacunkiem**, wywołano na posiedzeniach plenarnych i posiedzeniu Komisji Sejmu kilka gwałtownych zajść o przebiegu, obniżającym powagę Przedstawicielstwa Narodowego.

Usiłowano także zdyskwalifikować posła Antoniego **Pająka**, podoficera Legjonów, rannego na polu bitwy, jako przewodniczącego Komisji Wojskowej Sejmu z tego jedynie powodu, że pos. Antoni **Pająk**, wraz z całą **Polską Partją Socjalistyczną**, jest zwolennikiem przebudowy naszego systemu obrony narodowej. To usiłowanie dyskwalifikacji zostało połączone z niespotykanemi w innych parlamentach inwektywami pod adresem człowieka, który przelał krew za Niepodległość Polski i któremu Polska przyznała Krzyż Walecznych.

Nie możemy także pominąć formy ataku na p. pos. Wojciecha **Trampczyńskiego**. Dzieli nas od p. Trąmpczyńskiego przepaść zupełnie odmiennych poglądów społecznych i politycznych, ale jednak stwierdzamy, że nikomu w Polsce nie wolno mu zarzucać, jakoby on był kiedykolwiek narzędziem polityki cesarstwa niemieckiego w dawnym zaborze pruskim.

Należy rozumieć tę nową „taktykę" Klubu B. B. tylko, jako chęć **rozbicia Sejmu Rzeczypospolitej** od wewnątrz, utrudnienia mu, jeżeli nie uniemożliwienia, pracy pozytywnej, którą prowadzimy w tej chwili z całą energją. Według naszego przekonania, rozbijanie Sejmu, świadome obniżanie jego powagi, jest **rozbijaniem Rzeczypospolitej** i przynosi Rzeczypospolitej ogromną krzywdę, w obliczu innych narodów podważa same podstawy naszego istnienia państwowego, zwłaszcza rzucone na tło **straszliwego kryzysu gospodarczego, masowego bezrobocia, rozpaczliwej nędzy wsi.**

Uważamy tedy za obowiązek sumienia zaprotestować publicznie przeciwko tym metodom Klubu B. B.; odpowiedzialność za skutki i konsekwencje tych metod spada całkowicie i wyłącznie na Klub B. B., my zaś stwierdzamy swoje głębokie przekonanie, że opinja publiczna kraju stanie przeciwko **lekkomyślnym próbom anarchizowania polskiego życia państwowego.**

Oświadczenie to spotkało się z żywiołowemi oklaskami całego Sejmu z wyjątkiem komunistów, B. B. S. i B. B., wśród których zapanowała konsternacja.

Słusznie pisze bratni organ „Robotnik", że „deklaracja bezlitośnie demaskuje i pod sąd kraju oddaje opętańczą intrygę **wrogiej Sejmowi grupy** (t. j. B. B. — przyp. nasz), która w chwili, gdy kraj wije się w kleszczach **ciężkiego kryzysu**, gdy setki tysięcy ludzi spoglądają w jutro z trwogą i rozpaczą, gdy **całe społeczeństwo** winno wszystkie swe siły **zgodnie wytężyć w kierunku wspólnej pracy nad wydobyciem kraju z katastrofy gospodarczej**, która w takiej właśnie **tragicznej chwili** nie potrafi zdobyć się na nic innego, jak tylko na **najdziksze wybryki**, zamącające wszelką rzeczową i spokojną pracę Sejmu".

———

Wielka demonstracja klasy pracującej w Żywcu przeciw komisarskim rządom w Kasach Chorych.

W piątek, dn. 28 lutego br. odbyła się w Żywcu wielka demonstracja robotników i bezrobotnych.

O godz. 12 w południe w ogrodzie p. Munka (naprzeciw stacji kolejowej w Żywcu) odbył się wiec, który zagaił tow. L. Frydrych, poczem obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. red. **Piątkowski.** Referent poruszył wszystkie bolączki, które dolegają ludności pracującej pow. żywieckiego, skrytykował w ostrych słowach gospodarkę komisarzy w Kasach Chorych, poczem wśród niemilknących oklasków odczytał rezolucje w sprawie bezrobocia i komisarzy Kas Chorych, które jednomyślnie uchwalono.

Rezolucja w sprawie bezrobocia brzmi:

I.
Rezolucja

uchwalona na publicznym wiecu robotników, bezrobotnych i chłopów małorolnych pow. żywieckiego w dniu 28 lutego 1930 r. w sali p. Munka w Zabłociu.

Zebrani w liczbie około 1.600 osób pow. żywieckiego domagają się spełnienia następujących postulatów ludności pracującej żywieczczyzny:

1) Położenie robotników i chłopów małorolnych w pow. żywieckim jest nadzwyczaj ciężkie i tragiczne spowodowane tem, iż czynniki miarodajne bagatelizują sobie nędzę szerokich warstw ludności pracującej.

2) Akcja doraźna dla bezrobotnych, którzy żadnego zasiłku nie pobierają, została uruchomiona w woj. krakowskiem, lecz o pow. żywieckim zapomniano i ani jeden grosz dotychczas tej kategorji bezrobotnych nie wypłacono.

W sprawie bezrobotnych i półbezrobotnych zebrani domagają się:

1) Przedłużenia ustawowych zasiłków z 13 do 26 tygodni.

2) Przyznania zasiłków tak zwanych półbezrobotnym, którzy pracują zaledwie 2, 3 lub 4 dni w tygodniu.

3) Przywrócenia akcji doraźnej dla bezrobotnych nie posiadających środków do życia, którzy wyczerpali już ustawowe zasiłki.

4) Uruchomienia robót publicznych, zwiększenia kredytów na inwestycje, budowy mieszkań robotniczych, oraz przywrócenia w ub. roku wstrzymanych kredytów budowlanych.

5) Zaopatrzenia bezrobotnych w żywność, opał i t. p. konieczne artykuły codziennej potrzeby.

6) Udzielanie doraźnej pomocy finansowej przez instytucje samorządowe, Rady powiatowe i sejmiki, tym bezrobotnym, którzy nie przepracowali 20 tygodni.

7) Rozszerzenia działania ustawy na wypadek bezrobocia dla wszystkich robotników i wszystkie zakłady pracy, tak państwowe jak również i prywatne bez względu na ilość zatrudnionych.

8) Zupełnego zniesienia sezonu martwego dla robotników budowlanych, cegielnianych, sezonowych itp.

9) Bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim bezrobotnym i ich rodzinom, jak również matkom karmiącym.

10) **Przyznania zasiłków z akcji doraźnej tym bezrobotnym, którzy będąc chałupnikami, lub małorolnymi nie są w stanie wskutek braku pracy wyżyć ze swemi rodzinami.**

11) **Przywrócenia akcji doraźnej tym bezrobotnym, którym się zasiłku nie wypłaca z tego tytułu, iż jeden z członków rodziny pracuje.**

Nędzę w jakiej się znajduje ludność pracująca pow. żywieckiego da się tylko usunąć przez szeroko zakrojoną akcję regulacji rzek i potoków górskich, których wylewy wyrządzają ogromne szkody całej ludności.

Budowa bitych gościńców w obrębach poszczególnych gmin, budowa mostów, których jest wielki brak w pow. żywieckim, mogą się znacznie przyczynić do zmniejszenia klęski bezrobocia.

Zebrani domagają się wypłacenia należytego odszkodowania poszkodowanym przez powódź w r. 1929 mieszkańcom Brzuśnika i Bystrej.

W końcu zebrani domagają się zaprzestania bezwzględnie przeprowadzonych egzekucji z tytułu należytości podatkowych i asekuracyjnych i stosowanie odpowiedniego umiarkowania podatkowego wobec niezamożnej ludności małorolnej i chałupniczej.

Rezolucja w sprawie komisarskich rządów w Kasach Chorych brzmi:

II.
Rezolucja

uchwalona na wiecu publicznym w dniu 28 lutego 1930 r. w Żywcu przez 1.600 robotników fabrycznych i sezonowych.

Zebrani protestują jaknajgoręcej przeciw rządzeniu Pow. Kasy Chorych w Żywcu przez komisarza rządowego ,który nie posiada ani odrobiny zaufania ubezpieczonych.

Zgromadzeni domagają się **bezzwłocznego usunięcia komisarza Pańkowskiego ze stanowiska, przezeń w Pow. Kasie Chorych w Żywcu zajmowanego i żądają natychmiastowego rozpisania wyborów do samorządu Kasy Chorych, tak w Żywcu, jak i w całej Polsce.**

Zebrani zapewniają wszystkich rozbijaczy samorządu Kas Chorych, iż dłużej nie będą się bezczynnie przyglądali komisarskim rządom w instytucjach robotniczych.

Precz z komisarzami faszystowskimi z Kas Chorych.

Niech żyje samorząd ubezpieczonych!

Po uchwaleniu rezolucji uformował się wielki pochód, na czele którego niesiono dwa czerwone sztandary. Pochód przeszedł ulicami Zabłocia i Żywca i zatrzymał się przed gmachem Starostwa w Żywcu, dokąd udała się z tow. **Piątkowskim** delegacja, która przedłożyła staroście uchwaloną rezolucję.

Z pod gmachu Starostwa ruszył pochód pod gmach Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu, gdzie tow. **Piątkowski** udał się z delegacją celem wręczenia komisarzowi rezolucji. Niestety **komisarza nie było**, gdyż **wyjechał** ze zbytku odwagi do Węgierskiej Górki, wobec czego tow. **Piątkowski** rezolucję wręczył dyrektorowi Kasy p. Obtułowiczowi. Tymczasem zgromadzeni przed Kasą robotnicy wnosili ustawicznie wrogie okrzyki przeciw komisarzom w Kasach Chorych. Kiedy tow. **Piątkowski** ogłosił zebranym ze schodów rezultat rozmowy ze starostą i dyrektorem Kasy Chorych, rozległ się jeden potężny okrzyk: **Precz z komisarzami z Kas Chorych!**

Śpiew „Czerwonego Sztandaru" zabrzmiał ze wszystkich piersi robotników, odbijając się groźnem echem o mury gmachu Kasy Chorych, jako zapowiedź, że oto zbliża się już dzień zapłaty, kończy się cierpliwość robotnika.

Na wezwanie tow. **Piątkowskiego** pochód się rozwiązał. Zaznaczyć trzeba, iż demonstracja trwała od godz. 1 popoł. do 1/24 popoł. i odbyła się we wzorowym porządku, dając jeszcze raz świadectwo wyrobieniu politycznemu robotników pow. żywieckiego.

Demonstracja uczyniła wielkie wrażenie na miejscowej burżuazji.

„Powstańcy".

Szkoda byłoby o takich indywiduach pisać, gdyby nie awantury, któremi usiłują zakłócić spokój publiczny, gdzie się tylko da.

W dn. 1 marca br. urządzał w sali Domu Żołnierza w Białej Okręgowy Zarząd T. U. R. bal maskowy, na który przybyły tłumy publiczności. Porządek wzorowy utrzymywała milicja robotnicza P. P. S.

Niepodobało się to widocznie „powstańcom", burmistrzowskim ananasom, którzy w mundurach przybyli do Domu Żołnierza, aby rozbić zabawę robotniczą. Pobożne te zamiary spełzły na niczem, dzięki interwencji milicji, która nieproszonych gości wytransportowała na świeże powietrze. Biedni „powstańcy" sądzili, że przybyli na zabawę b. wojskowych, gdzie się rozbijali dowoli. Postępowaniem swem chcieliby odstraszyć publiczność od uczęszczania do Domu Żołnierza.

Na przyszłość zapewniamy tych nadsztukowanych „powstańców", że mogą otrzymać takie siarczyste powitanie, że się wraz ze swym patronem będą żegnać w dziesiąte pokolenie.

Ostrzegamy warchołów: ... skończyły się dni pobłażania!

Konferencja Radców socjalistycznych Śląska Cieszyńskiego

W niedzielę, dnia 16 lutego 1930 odbyła się w Skoczowie pierwsza po ostatnich wyborach gminnych konferencja radców gminnych, urządzona staraniem Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej w Cieszynie. Po godzinie 10 przed południem obszerna sala hotelu „Pod Białym Koniem" zaroiła się gwarnym tłumem towarzyszów witających wesoło dawnych przyjaciół, lub też skwapliwie zawierających znajomość z nowo-wybranymi. Ponad gwar i szum rozmów co chwila wzbija się radosny okrzyk: „Ale to nas pobili! Wszak nas tu teraz trzy razy tylu, jak przed wyborami. Niech jeno Grażyński częściej tak zwycięża, a wkrótce będziemy mieli ponad 50 procent głosów na Śląsku. Niech żyje czerwony Śląsk!" Wiwaty te przerwał nowiuteńki dzwonek tow. Macheja, umyślnie sprawiony na tę uroczystość. Zagajenie. Ostatnie wybory przyniosły nam znaczny przyrost głosów i mandatów, nie mamy dokładnej statystyki, albowiem urzędowa jest nieprawdziwa, a nasi towarzysze nie wszyscy spełnili swój obowiązek i nie nadesłali nam sprawozdań. Musimy zaprowadzić rygor i dyscyplinę, oraz poczucie obowiązku wobec wyborców, klasy robotniczej i programu partyjnego. Brak ich powoduje niepowodzenia w akcji, w walce, nie pozwala wykorzystać odniesionych zwycięstw, lecz— co gorzej — doprowadza do zatraty już uzyskanych przewag. W pewnej gminie nasi socjalistyczni radcy gminni, wybrali wójtem zaciofańca i klerykała. Koniecznością jest jednolite, partyjne kierownictwo i ścisła kontrola nad działalnością poszczególnych jednostek i całych grup naszych radców. Trzeba się kształcić, wzajemnie się informować i pouczać, udzielać sobie porady i pomocy. Wszystko to da nam organizacja radców gminnych, którą sobie dzisiaj założymy. Tak objaśnił krótko, jędrnie i trafnie cel konferencji tow. Machej, poczem wybrany przewodniczącym jej, udzielił głosu tow. posłowi T. Regerowi do sprawozdania poselskiego i referatu na temat „Położenie gospodarcze i polityczne, Stanowisko Rządu i Sejmu wobec samorządu gminnego". W przemówieniu swojem poseł tow. Reger wyjaśnił, dla jakich powodów i wśród jakich warunków parlamentarnych klub posłów socjalistycznych głosował za budżetem na rok 1930/31.

Następny referat „O zakresie działania wydziału gminnego" wygłosił naczelnik gminy Czechowice tow. Zieleźnik, zaś rzecz „O zadaniach organizacji radców socjalistycznych" tow. Machej, który odrazu odczytał projekt statutu.

Po obszernej dyskusji, w której brali udział towarzysze Dziki, dr. Loewy, Ciejka i inni, uchwalono: 1. założyć Związek socjalistycznych Radców gminnych dla całego obszaru Województwa Śląskiego z tymczasową siedzibą w Cieszynie; 2. do współpracy w nowozałożonej organizacji zaprosić towarzyszów niemieckich, w tym celu zarezerwować dla towarzyszy niemieckich cztery miejsca w Wydziale, składającym się z jedenastu członków; 3. składka członkowska wynosi dwa złote rocznie, za regularne płacenie tej składki odpowiadają komitety partyjne miejscowe; 4. nadzwyczajnymi członkami związku mogą być także towarzysze nie wybrani na razie na radców za opłatą takiej samej składki rocznej; 5. do tymczasowego wydziału wybrano tow.: Regera, Macheja, Zieleźnika, Dzikiego, Zawadę, Ciejkę i Podstawnego. Do Komisji rewizyjnej weszli tow.: Żertka, Cieślar i Naglik.

Na zakończenie uchwalono jeszcze jednomyślnie następujące rezolucje:

I. Konferencja Radców gminnych, wybranych w listopadzie i grudniu 1929 r. z list socjalistycznych, obradująca w dniu 16 lutego 1930 w Skoczowie w sali „Pod Białym Koniem", przyjmując do wiadomości sprawozdanie poselskie tow. Regera Tadeusza, wyraża jemu i całemu Związkowi Parlamentarnemu Polskich Socjalistów w Sejmie Rzeczypospolitej w Warszawie pełne zaufanie i uznanie za ofiarną i dzielną obronę interesów ludu pracującego na wsi i w mieście. Konferencja Socjalistycznych Radców gminnych, rozumiejąc nadzwyczajnie ciężkie warunki natury parlamentarnej, politycznej i gospodarczej, które stały się podstawą tego ważkiego posunięcia przyjmuje w y j ą t k o w e głosowanie Z. P. P. S. za budżetem państwowym na okres 1930/31 do **zatwierdzającej** wiadomości, wyrażając przekonanie, że nie osłabia ono, lecz wzmacnia znakomicie stanowisko Z. P. P. S., oraz innych stronnictw chłopskich i robotniczych, zjednoczonych w tak zwanym „Centro-lewie", wobec niekonstytucyjnych, wybitnie antysejmowych i antydemokratycznych poczynań pomajowego systemu rządzenia.

II. Konferencja Socjalistycznych Radców gminnych domaga się od Z. P. P. S. jak najenergiczniejszej obrony demokracji, a zwłaszcza samorządu gminnego, powiatowego i wojewódzkiego opartego na powszechnem, równem, tajnem, bezpośredniem i proporcjonalnem prawie głosowania, którego rozbudowa i wzmocnienie są nakazem chwili i warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju kultury i oświaty narodowej, samodzielności gospodarczej i politycznej niepodległości. Kto gnębi demokrację i niszczy samorząd, ten gotuje grób wolności i niepodległości narodu i państwa. Dlatego też domagamy się niezwłocznego rozpisania wyborów do śląskiego Sejmu wojewódzkiego.

III. Konferencja Socjalistycznych Radców gminnych przesyła Marszałkowi Sejmu tow. Ign. Daszyńskiemu wyrazy hołdu, najwyższej czci i całkowitego uznania za jego rozumną, mężną i szlachetną postawę w obronie praw i godności Reprezentacji Ludowej.

IV. Wreszcie uchwalono: Konferencja domaga się od władz wojewódzkich w Katowicach załatwienia, wniesionego przed trzema miesiącami rekursu w sprawie wyborów gminnych we Wiśle.

Wybrany na konferencji tymczasowy Wydział Związku Socjalistycznych Radców Gminnych ukonstytuował się w sobotę, 22 lutego br. wybierając swoim przewodniczącym tow. Regera, sekretarzem tow. Macheja, zaś skarbnikiem tow. Dzikiego. Do Związku przystąpiło na razie 97 radców; najmniej dwadzieścia dalszych deklaracyj jest jeszcze pewnych. W odbytych 16 lutego br. wyborach w Zebrzydowicach uzyskało mandaty radców gminnych 7 socjalistów i 2 kolejarzy, członków Z. Z. K. (również socjalistów), w Pruchnej wybrany został jeden, w Kowalach jeden.

Tak wygląda klęska, którą zadał socjalistom na Śląsku Cieszyńskim wojewoda Grażyński i jego demagogja „prorządowa"... T. R.

Przeciwko bezprawiom śruby podatkowej.

INTERPELACJA

posła Tadeusza Regera i tow. ze Z. P. P. S. do Pana Ministra Skarbu w sprawie sprzecznego z ustawą nakładania na wysłużonych żołnierzy i ściągania z nich podatku wojskowego.

Urodzony dn. 22 września 1904 r. w Ogrodzonej, pow. Cieszyn na Śląsku Cieszyńskim, Karol Miech, bezrobotny parobek wiejski, syn małorolnych posiadaczy gruntu Józefa i Zofji w Ogrodzonej L. 31, został wzięty do wojska dnia 13 czerwca 1925 r. i uznany za zdolnego w kategorji „A".

Dn. 7 października 1925 r. prezentowany, dn. 7 grudnia 1925 r. zaprzysiężony, pełnił służbę czynną w 6 p. strzelców konnych. W czasie służby wojskowej odbył kursy: pielęgniarski, gołębiarski, telegraficzno-telefoniczny, oraz przeszkolenie karabinów Mauzerowskich, wreszcie jednak w czasie manewrów letnich w 1927 r. zachorował ciężko na nieżyt kiszek, kiszkę ślepą, biegunkę i kurcze żołądkowe (niewiadomej djagnozy), skutkiem czego uznany został przez wyższą Komisję Lekarską we Lwowie za niezdolnego do dalszej czynnej służby, przeznaczony do kategorji „C" i przeniesiony do pospolitego ruszenia z bronią.

Jak z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, wymieniony Karol Miech obowiązkowi służby wojskowej uczynił zadość, a zdrowie swoje utracił z powodu i w czasie tej służby wojskowej.

W myśl istniejących, nader licznych, a często sprzecznych ze sobą, rozporządzeń wykonawczych do ustawy z dn. 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. Rz. P. Nr. 61 ex 1924, poz. 609), a zwłaszcza w myśl § 1 lit. d) i e) (odsłużył w wojsku czynnie dłużej aniżeli 5 miesięcy i stał się niezdolnym skutkiem służby) oraz § 3 (jest bezrobotnym i nie posiada majątku osobistego) rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 20 stycznia 1930 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 9 ex 1930, poz. 63), nie podpada on pod przepis art. 80 ustawy z 23 maja 1924 i żadną miarą nie może być pociągany do płacenia podatku wojskowego.

Mimo to władze skarbowe wymierzyły wymienionemu Karolowi Miechowi podatek wojskowy w wysokości 20 zł. i usiłują podatek ten ściągnąć w drodze egzekucji, wraz z nadmiernie wysokiemi kosztami egzekucyjnemi.

Ponieważ wypadki podobne mnożą się, niestety, w ostatnich czasach, wywołując stan niepewności prawnej i ciągłego wrzenia na wsi, przeto zapytujemy Pana Ministra Skarbu:

1. Czy nie uważa za stosowne wydać jeszcze jedno nowe, tym razem autoryzowane i ostateczne rozporządzenie, któreby w sposób jasny i niepodlegający dowolnemu tłomaczeniu, wyraźnie ustalało, kto obowiązany jest do płacenia podatku wojskowego?

2. Czy nie zechciałby pouczyć podwładne sobie urzędy, że nie należy zbyt pochopnie, w sposób drażniący, nakładać na ludność robotniczą i wiejską ciężarów podatkowych i opłat, które w obowiązujących ustawach nie znajdują dostatecznego uzasadnienia?

Z działalnoście P. P. S. w okręgu.

Zgromadzenie publiczne w Porąbce.

W niedzielę, dn. 2 marca 1930 r. odbyło się publiczne zgromadzenie w lokalu p. Pawła Gaszczyka w Porąbce przy licznym udziale chłopów, robotników i kobiet.

Zagaił tow. Janosz, który także przewodniczył.

O sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił obszerny referat tow. **A. Pysz** z Białej, którego nagrodzono hucznemi oklaskami.

Po dyskusji, w której zabierali głos miejscowi towarzysze uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni uchwalają pełne zaufanie Z. P. P. S. za obronę ludności pracującej, a w szczególności wyrażają podziękowanie ttow. posłom Czapińskiemu i Pająkowi.

Zgromadzeni solidaryzują się z taktyką C. K. W. P. P. S. i wyrażają pogardę B. B. za jego niecną kampanję przeciw Sejmowi.“

Okrzykami na cześć tow. marszałka Daszyńskiego i śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

Kultura i sztuka.

„Trubadur“ — opera Verdiego.

Wystawienie tak trudnej ze względu na silną dramatyczność libretta opery nie bardzo się udało katowickiemu zespołowi.

Wprawdzie p. Chodakowska i Mazanek ze swych zadań wywiązali się znakomicie, ale nie możemy tego z równą miarą powiedzieć o p. Romanowskim, Zamorskiej lub Tarnowskim. Jak na bielskie stosunki całość przedstawiła się dość znośnie, ale życzylibyśmy sobie, by na przyszłość była lepiej opracowana i by więcej w podobnych operach było życia.

Sądzimy, że aczkolwiek opera ta należy do najpopularniejszych dzieł Verdiego, to jednak przydałoby się, by Teatr Polski z Katowic postarał się o zaznajomienie Polonji miejscowej z nowoczesną dramatyczną literaturą europejską, która przecież jest tak bogata. Staromodne opery i dramaty wystarczy wystawić dwa lub trzy razy do roku.

Podziękowanie.

Okręgowy Zarząd T. U. R. w Białej poczuwa się do miłego obowiązku złożenia podziękowania Zarządowi Domu Żołnierza, oraz p. Wójcickiemu za użyczenie sali w dn. 1 marca 1930 r.

Nie mogąc tego uczynić osobiście, składamy tą drogą T. U. R. w Białej za występ chóralny, delegatom i wszystkim P. T. Gościom i Towarzyszom za tak wielkie dowody przyjaźni, która nas w dniu ślubu spotkała, jaknajserdeczniejsze podziękowanie. Również dziękujemy za telegramy i życzenia, które otrzymaliśmy.

Wojciech i Ewa Heredowie.

Nadesłane.

Wystawa Przeciwgruźlicza.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie zawiadamia, że urządza **wystawę przeciwgruźliczą**, a to:

W **Skoczowie**, w czasie od 7 do 11 marca br. w sali hotelu „Pod Białym Koniem“

i w **Cieszynie**, w czasie od 15 do 20 marca br. w sali Domu Narodowego.

Bliższe szczegóły na afiszach. Wolny wstęp dla wszystkich. Dobrowolne datki będą zużyte na wysłanie dzieci na kolonję letnią do Rabki. arząd Kasy prosi o liczne zwiedzanie wystawy.

Ogłoszenie.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 1106-30. Biała, dnia 4. marca 1930.

Ogłoszenie.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 1 marca 1930 r. Nr. dz. 8812-30 zatwierdził na podstawie art. 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 272 następujące zmiany statutu Powiatowej Kasy Chorych w Białej, wprowadzone uchwałą Rady Kasy z dnia 27 czerwca 1929 roku a mianowicie:

1. Zmiana par. 76 przez ustalenie zdania pierwszego o następującym brzmieniu:

„od zaległych składek ubezpieczeniowych o ile zaległość wynosi więcej niż zł. 12.50 należy uiścić Kasie odsetki zwłoki w wysokości 2 % od sta miesięcznie“.

2. Zmianę par. 96 przez dodanie ustępu drugiego tej treści:

„Za dobrowolne ustąpienie z grona Zarządu uważa się także niejawienie się członka Zarządu Kasy Chorych na trzech z rzędu po sobie następujących posiedzeniach Zarządu bez usprawiedliwienia swej nieobecności“.

Powyższe zmiany obowiązują od dnia 15. marca 1930 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej

Dyrektor Kasy: (—) R. Janik. Przewodniczący Zarządu: (—) Dr. Gross.

Fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy złożyli ttow.: Wojciech Hereda 6 zł., Jurczak Szczepan z Komorowic śląsk. 2 zł., Turek Andrzej z Komorowic śląsk. 2 zł., Brzuchański Władysław z Bujakowa 1 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

Franciszek Hałat, Nowa Wieś 55. Za prenumeratę należy się od 1/VIII 1929 do 1/I 1930 zł. 4, a od 1/I 1930 do końca marca br. zł. 2.50, czyli razem zł. 6.50.

Stowarzyszenie Kasy Pośmiertnej

zawiadamia, iż zmarli następujący członkowie: Dnia 12/II br. König Anna, Mikuszowice-Olszówka Dolna, dn. 10/II br. Tormajer Marja, Biała, Leszczyńska Nr. 18. 30 znaczek do płacenia.

Zarząd.

OGŁOSZENIA.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury Lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu marcu 1930.

W niedzielę, dnia 9 marca:
Dr. Gross w Białej, ul. Hettwerowej (budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W niedzielę, dnia 16 marca:
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, Tel. Nr. 2480.

W niedzielę, dnia 23 marca:
Dr. Klus, Biała, pl. Ratuszowy (Strażnica pożarna). Nr. tel. 2807.

W niedzielę, dnia 30 marca:
Dr. Skibelski, Biała, ul. Główna 28, Nr. tel. 2662.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

ZGUBIONĄ **książeczkę wojskową**, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Wojciech Hereda, rocznik 1894, zamieszkały w Białej, ul. Lipnicka 219, unieważnia się.

ZGUBIONĄ **książeczkę wojskową**, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Brzuchański Władysław, rocznik 1904, zamieszkały w Bujakowie Nr. 165, unieważnia się.

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego, oddział w Bielsku.

W poniedziałek, dnia 17 marca 1930 r., o godz. 4-tej po południu odbędzie się **w sali Domu Robotniczego w Bielsku**

roczne

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego rocznego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu: a) kasowe,
   b) kontroli,
   c) sekretarjatu.
3. Wybory nowego Zarządu.
4. Wolne wnioski.

Jeżeli w oznaczonym czasie nie przybędzie dostateczna ilość członków przewidziana w statucie, to po upływie 1-ej godziny odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie ważne, nie bacząc na ilość przybyłych.

O punktualne i liczne przybycie uprasza

Zarząd.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.